

JÓZEF CZAPSKI

ur. 1925; Tuczna



Miejsce i czas wydarzeń	Tuczna, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Tuczna, dwudziestolecie międzywojenne, święta, Wielkanoc, Boże Narodzenie, święcenie potraw, Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny

Obchodzenie świąt w przedwojennej Tucznej

[W Wielką Sobotę] ksiądz jechał – bo parafia nasza duża jest, 13 wiosek należało do parafii – przez wieś furą i ludzie wychodzili w pewnych miejscach, umówione były miejsca, i wynosili święconki. Całe bułki, chleb cały, pęta kiełbasy, cała szynka była włożona, to przed sobą ledwo dźwigali to ludzie. To w trzy, cztery takie miejsca we wsi były, gdzie ludzie się grupowali, ksiądz się zatrzymywał z furą i święcił. Wieś nasza miała 2 kilometry [długości], to w trzech, czterech miejscach ludzie się tak ustawiali. A jak deszcz [był], to gospodyni przygotowywała stół duży, zaścielony obrusem, ustawiali wszyscy tam w [jednym] domu i ksiądz wchodził, ale to jak deszcz [padał]. Ale ja jak pamiętam, to zawsze piękna była Wielka Sobota, zawsze słońeczko świeciło, bardzo pięknie było. Nie pamiętam, żeby deszcz kiedyś był.

[W Niedzielę Wielkanocną] jaja święcone bezwzględnie musiały być. I przeważnie od razu [spożywano] ten pokarm, który był święcony, żeby tym się podzielić. Chleb, sól, chrzan był zawsze też święcony, tak w tradycji było. Mazurki wielkanocne były słynne, kupowali cukiereczki specjalne, takie okrągłe, kolorowe i tym były ubierane te mazurki. No i bułki, to już takie blachy duże były, nie małe bułeczki, bo teraz to już małe, a to były blachownicy. To i na weselach zawsze piekli, drożdżowe takie ciasto. Na drugi dzień świąt to oblewanie było, to już modne było zawsze, przeważnie młodzież oblewała się.

W Boże Narodzenie to już ja sam nawet chodziłem z gwiazdą, tradycja była taka, młodzież, dzieci w wieku szkolnym przeważnie, chodziło się. Teraz to co to za święta są? Nikt nie odczuwa, że to święta, czasem śniegu [nie ma]. Dawniej zawsze ten śnieg był, mróz zawsze był. Jak się szło z gwiazdą, to płoty trzeszczały od mrozu, strzelały tak, trzask taki był. Naprawdę! Zawsze mówili: „Ale silny mróz! Płoty strzelają”. Była gazeta chyba taka bardziej prawicowa, Stronnictwa Narodowego coś mi się zdaje, chyba przez redaktora „Promyka” była wydawana, i była tam kolęda, co krytykowała rząd nasz. Czasem przez cenzurę nie przechodziły artykuły w tej

gazecie, a ta kolęda przeszła, na melodię „Wśród nocnej ciszy” była śpiewana. Tato mój był jednym z siedmiu czy ośmiu gospodarzy takich zasobnych, bo koszt prenumeraty rocznej wynosił 12 złotych przed wojną, to metr żyta i nie każdego było stać, którzy prenumerowali tę gazetę. I ja właśnie z tej gazety nauczyłem się [tej kolędy], i nasza czwórka kolędników śpiewała to. Wszędzie nas zapraszali, bo bardzo lubili tę kolędę.

„Wśród nocnej ciszy zagrzmiały dzwony,

Echo rozgłasza ich dźwięczne tony.

Bóg nawiedził ludzką ziemię,

Narodził się w Betlejemie.

Jezus maleńki, Jezus maleńki,

Dziś go witajmy, wszyscy rolnicy,

Przyjdą też z nami i robotnicy.

Szewcy, krawcy i rymarze,

Kuśnierz, piekarz i młynarze,

Cieśla z kowalem, cieśla z kowalem.

I młodzież nasza niechaj pośpieszy,

Boże Dzieciątko tym się ucieszy.

Hej, młodzieńcy i panienki

Przybywajcie do stajenki

Śpiewać Dzieciątku, śpiewać Dzieciątku.

Kawalerowie, porzućcie pałki,

Zostawcie noże, bierzcie piszczałki.

Dzieciąteczku tam zagrajcie

I wesoło zaśpiewajcie

Miłą piosenkę, miłą piosenkę.

W kasie skarbowej wy, urzędnicy,

Wstrzymajcie trochę nakaz płatniczy.

Niech na Boże Narodzenie

Nie przychodzi upomnienie

Z karą za zwłokę, z karą za zwłokę.

Bo sekwestrator wioski obchodzi,

Żeby nie zbłądził, sołtys go wodzi.

Zapisali już krowinę,

A teraz szarpią pierzynę.

Takie ich prawo, takie ich prawo.

A gdy już wszystko tak splądrowali,

Nawet cielęciu ogon urwali,

Sekwestrator w swoją teczkę

Zabrał jeszcze babską kieckę

I dał drapaka, i dał drapaka.

Biedny gospodarz na swojej roli
Chodzi w łachmanach, jada bez soli.
Cukier krzepi urzędników,
Niedostępny dla rolników,
Bo jest za drogi, bo jest za drogi.
Najświętsza Panno, Bogarodzico!
Błagamy Ciebie, Święta Dziewico!
Racz osłodzić naszą dolę,
My spełnimy Twoją wolę
I Twego Syna, i Twego Syna”.

Zniczy to w ogóle nie było, nikt nie znał zniczy, tylko świeczuszki. Ale jak sobie wspomnę, to więcej ludzi na cmentarz idzie teraz we Wszystkich Świętych, a dawniej w Dzień Zaduszny ludzie szli na cmentarz. Cała uroczystość we Wszystkich Świętych była w kościele, a to później już zostało wprowadzone, że we Wszystkich Świętych cały przebieg uroczystości to jest na cmentarzu.

Data i miejsce nagrania	2005-09-01, Tuczna
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"